

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/transformacja-ustrojowa/92972,Do-samego-konca.html>



"Psy" - fragment plakatu filmowego

ARTYKUŁ

„Do samego końca”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TOMASZ KOZŁOWSKI 01.07.2022

Przebieg weryfikacji funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa ukształtował się w świadomości społecznej głównie na podstawie filmu „Psy” z Bogusławem Lindę. Warto zadać sobie pytanie: Czy proces oczyszczania szeregów służb specjalnych faktycznie tak wyglądał?

Powołany 12 września 1989 r. rząd Tadeusza Mazowieckiego był zwiastunem nadchodzących zmian. Wprawdzie parasol ochronny nad Służbą Bezpieczeństwa wciąż roztaczał gen. Czesław Kiszczak, który zachował funkcję ministra spraw wewnętrznych, jednak było jasne, że to stan przejściowy. Miesiąc po wyborach czerwcowych Służba Bezpieczeństwa liczyła 24 tysiące funkcjonariuszy.

Formuła kompromisowa

W kolejnych miesiącach Kiszczak rozpoczął jednak proces przekształcania SB. Część pionów przeniesiono, inne zreformowano, esbecy zaczęli przenosić się do milicji, uciekać na wczesne emerytury lub renty. Jednak całościową reformę przeprowadzono dopiero na wiosnę 1990 r.



Czesław Kiszczak



Tadeusz Mazowiecki

Rada Ministrów zajęła się tematem 21 maja 1990 r. – tego dnia przyjęto uchwałę nr 69 w sprawie trybu i warunków przyjmowania byłych funkcjonariuszy SB do służby w Urzędzie Ochrony Państwa i w innych jednostkach organizacyjnych podległych ministrowi spraw wewnętrznych. Rząd szukał formuły kompromisowej. Z jednej strony wzięto pod uwagę argumenty za pozostawieniem większej liczby funkcjonariuszy: zapewnienie sprawnego działania instytucji oraz niewyrzucanie poza nawias ludzi o umiejętnościach i wiedzy potencjalnie niebezpiecznych. Z drugiej – starano się uzyskać wrażenie zerwania z komunistycznym aparatem represji i wyjścia naprzeciw postulatowi rozliczenia esbeków.

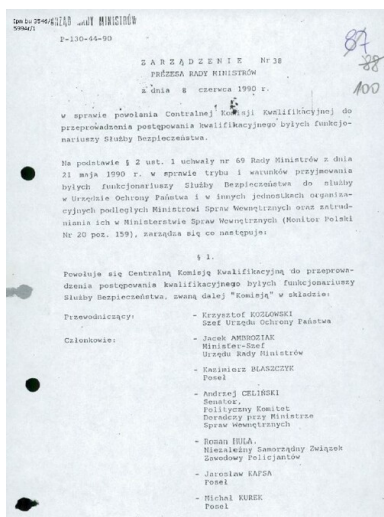
Odpowiedzialność za przeprowadzenie procedury scedowano na Centralną Komisję Kwalifikacyjną (CKK) oraz ciała jej podlegające: Komisję Kwalifikacyjną do spraw Kadr Centralnych oraz Wojewódzkie Komisje Kwalifikacyjne (WKK). Podział na komisje regionalne i centralną zagwarantował dwuinstancyjność operacji – od decyzji można było się odwołać, co zresztą uczyniła większość negatywnie ocenionych. Zgodnie z ustawą o Urzędzie Ochrony Państwa wszyscy funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa byli automatycznie zwolnieni z pracy. Mieli szansę na nowe zatrudnienie w UOP po uzyskaniu pozytywnej oceny komisji. Jednak pozytywna opinia nie gwarantowała otrzymania pracy. Procedura obejmowała także tych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy do 31 lipca 1989 r. pracowali w SB. Ostateczną listę wszystkich stanowisk i pionów, których dotyczyła weryfikacja, przedstawił w czerwcu 1990 r. szef UOP Krzysztof Kozłowski.

Zredukowane kadry

W obawie przed uzyskaniem negatywnej oceny wielu skompromitowanych czy rozczarowanych kierunkiem zmian funkcjonariuszy nie przystąpiło do weryfikacji. Poza tym jednym z warunków poddania się procedurze

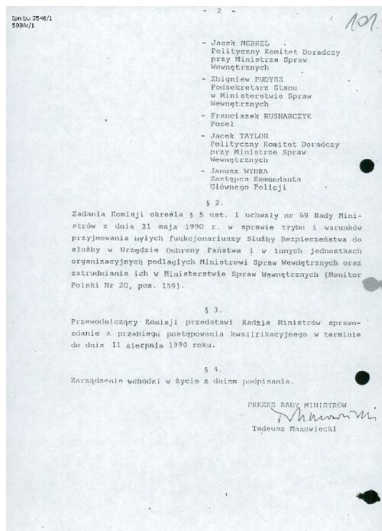
było kryterium wieku – wykluczające osoby starsze niż 55 lat. I tak już od kilku miesięcy trwał odpływ kadr z MSW. Trzeba też podkreślić, że pozytywna ocena funkcjonariusza nie dawała mu gwarancji zatrudnienia w UOP. W wyniku procedury rekrutacyjnej znacznie bardziej zredukowano kadry SB niż w czasie weryfikacji. Do oceny przystąpiło 14 tys. funkcjonariuszy, miejsc w UOP było maksymalnie 5 tys.

Na początku czerwca 1990 r. premier wydał zarządzenie nr 38 w sprawie powołania Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do przeprowadzenia postępowania kwalifikacyjnego byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Przewodniczył jej Krzysztof Kozłowski, szef UOP. On z kolei decyzją z 27 czerwca 1990 r. powołał Komisję Kwalifikacyjną do spraw Kadr Centralnych. Jej przewodniczącym został Andrzej Milczanowski, zastępca szefa UOP. 10 lipca 1990 r. utworzono 49 komisji wojewódzkich. W ich skład wchodziło po dwóch posłów i senator z danego województwa (łącznie w pracach wzięło udział około stu posłów i czterdziestu senatorów) oraz przedstawiciele UOP, policji i policyjnego związku zawodowego, czasem także osoby zaufania publicznego, najczęściej dawni opozycjoniści.



Zarządzenie o powołaniu CKK

(1/2)



Zarządzenie o powołaniu CKK

(2/2)

Członkowie komisji toczyli walkę z czasem. Mieli tylko chwilę, aby się przygotować. Zazwyczaj ustalali jedynie podstawowe fakty dotyczące tego, czym zajmował się dany pion SB, potem czytali akta osobowe i starali się wyłowić z nich jakieś wskazówki. Zasiadający w jednej z komisji Piotr Niemczyk wspominał:

„Wybieraliśmy osobę, która opowiadała nam, czym się zajmowała konkretna komórka. A resztę poznawaliśmy głównie za pomocą akt personalnych [...] Ja jako sekretarz czytałem wszystko. Sześćset teczek przez tydzień to prawie sto dziennie. Ale dałem radę, śpiając po dwie godziny na dobę. O drugiej, trzeciej w nocy byłem odwożony radiowozem do domu na krótki sen, a o ósmej pojawiałem się z powrotem w Pałacu Mostowskich”.

Aby utrzymać tempo, członkowie komisji musieli kierować się ogólnymi i uproszczonymi kryteriami. Surowiej oceniano pracowników pionów zajmujących się opozycją (Departament III) oraz Kościołem (Departament IV).

Sekrety działalności „firmy”

Szef komisji krakowskiej Zbigniew Fijak wspominał, że od razu wyrzucano tych, którzy mieli na koncie drobne kradzieże, pijackie burdy, składanie fałszywych zeznań i fałszowanie dokumentów. Piotr Niemczyk tłumaczył:

„kryteria określone w uchwale były tak obszerne, że praktycznie nie do zastosowania. Szukaliśmy więc psychopatów – facetów, którzy w toku śledztw ewidentnie naruszali prawo i wszelkie normy społeczne”.

Istotnego wsparcia udzielali komisjom zasiadający w nich funkcjonariusze – zaufani przedstawiciele UOP i policji oraz związków zawodowych – którzy od wewnątrz znali mechanizmy i personalia. Dla członków komisji pomocnymi źródłami mogli być także inni esbecy, którzy wyjawiali sekrety działalności „firmy” w zamian za miejsce w nowych służbach. Jak opowiadał jeden z poznańskich oficerów:

„to był w gruncie rzeczy targ. Zakupujesz swoich kumpli, naszych kumpli agentów – zostaniesz”.

Komisje dostały tak mgliste wytyczne, że praktycznie wszystkie decyzje mogły być podjęte uznaniowo. Mieczysław Gil, działacz małopolskiej „Solidarności” i poseł, tłumaczył:

„była to procedura bardzo ułomna. Ludzie, którzy weryfikowali, nie do końca mieli świadomość, na czym polegała istota działalności służb specjalnych”.

Wskutek tej uznaniowości odsetki funkcjonariuszy zweryfikowanych negatywnie w poszczególnych województwach znacznie (czasem skrajnie) się różniły. Kozłowski wyjaśniał:

„Środowiska esbeckie były hermetyczne, ludzie z zewnątrz nie mieli do nich dostępu. W związku z tym weryfikacja była szalenie nieprecyzyjna”.

W pierwszej instancji rozrzut negatywnie zweryfikowanych sięgał od 8 do 80 proc. W Gdańsku z 439 kandydatów odrzucono 34, w Bielsku-Białej z 230 – 222.

Centralna Komisja Kwalifikacyjna starała się wpływać na komisje regionalne, szczególnie w przypadkach odrzucania zdecydowanej większości weryfikowanych. Po zakończeniu pierwszego etapu weryfikacji CKK otrzymała 4500 odwołań od negatywnych ocen komisji regionalnych. Podtrzymała ponad tysiąc decyzji, a w przypadku reszty oczekiwała uzasadnienia i przemyślenia wydanych ocen. Wywołało to sprzeciw komisji

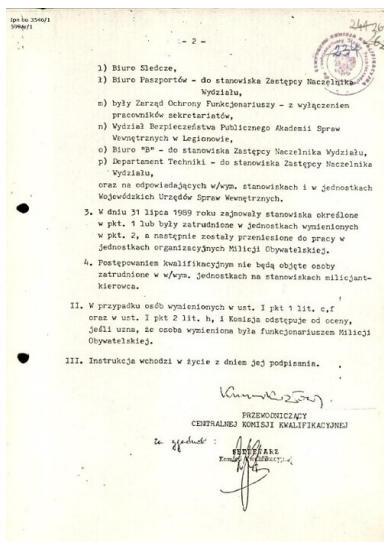
wojewódzkich. Na przykład Bielsko-Biała uwzględniła część odwołań, ale w wystosowanym proteście wytknęła, że:

„CKK powinna ponosić pełną odpowiedzialność polityczną za zmiany przez siebie dokonane”.

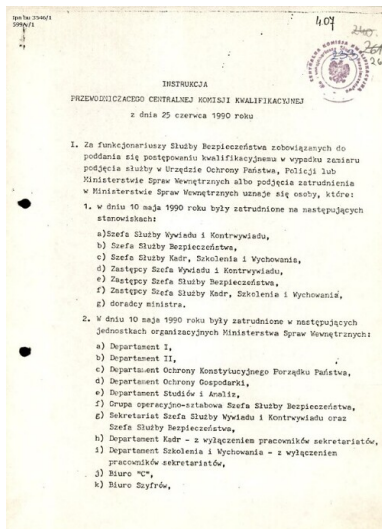
Wrocław odpowiedział, że decyzje CKK są zaskakujące i

„stawiają pod znakiem zapytania społeczne zaangażowanie WKK i zmiany dokonujące się w resorcie”.

Ostatecznie 23 komisje wojewódzkie wyraziły zgodę na zmianę decyzji łącznie w 435 przypadkach, dziesięć komisji nie rozpatrzyło przesłanych odwołań, osiem podtrzymało decyzje, dwie nie zajęły stanowiska, dwie nie zdołały ponownie się zebrać do połowy września, kolejne dwie nie nadesłały do połowy września żadnych materiałów, a jedna nie mogła uzgodnić stanowiska ze względu na rozbieżności między jej członkami.



Instrukcja (2/2)

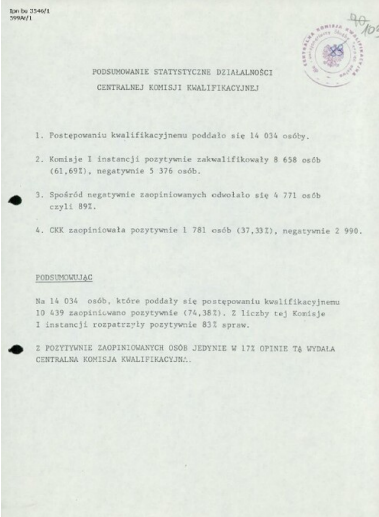


Instrukcja (1/2)

Trzon nowych służb

Centralna Komisja Kwalifikacyjna do spraw funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa zakończyła działalność 18 września 1990 r. W całym kraju procedurze poddano 14 034 osoby. W postępowaniach pierwszej instancji pozytywnie zaopiniowano 8685 z nich (ponad 61 proc.), negatywnie – 5376. Zdecydowana większość negatywnie zweryfikowanych (89 proc., czyli 4771 osób) odwołała się od decyzji, w 1781 przypadkach odwołanie zostało uwzględnione. Ogólnie więc procedurę weryfikacji przeszło pozytywnie ponad 10 439 osób (prawie 75 proc. ubiegających się), 3595 zweryfikowano negatywnie.

Spośród ponad 10 tys. pozytywnie zweryfikowanych najwyżej co drugi mógł znaleźć pracę w UOP. Przez lata to oni byli trzonem nowych służb specjalnych. W kwietniu 1991 r. funkcjonariuszy ze stażem do dwóch lat było w całym urzędzie 8,75 proc., w tym nowo przyjętych, spoza struktur SB, jedynie 5,77 proc. Funkcjonariusze ze stażem od dwóch do pięciu lat stanowili 10,68 proc., od sześciu do dziesięciu lat 20,44 proc., od jedenastu do piętnastu lat 30,56 proc., od piętnastu do dwudziestu pięciu 25,69 proc., ze stażem powyżej dwudziestu pięciu lat 3,78 proc. Im dalej od momentu przełomu, tym trudniej znaleźć informacje o tym, jakie było tempo przemian pokoleniowych, ale w połowie lat 90 „stara” (tj. esbecka) kadra stanowiła dwie trzecie wszystkich zatrudnionych w UOP.



Dane statystyczne CKK

COFNIJ SIĘ